

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, ŚRODA 14 STYCZNIA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 14

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Zatarg polsko-gdański zaostrzony! Komisarz Mac Donell rozstrzygnął spór na niekorzyść Polski.

Wrogie Polsce czynniki buntują wolne miasto Gdańsk do samosądu.

Minister Thugutt zapowiada, że Polska na wszelkie próby pogwałcenia siłą jej praw w Gdańsku odpowie w należyty sposób. Siła odparcia będzie równała się sile gwałtu.

Stronnictwa sejmowe jednomyślnie popierają stanowisko rządu.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Sprawa konfliktu polsko-gdańskiego na tle zatargu o skrzynki pocztowe przyjęła w dniu wczorajszym wieczorem nieoczekiwany zwrot.

Jak się dowiadujemy senat gdański zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku p. Mac Donella z prośbą o decyzję co do zaprowadzenia polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Wysoki komisarz oświadczył, że zaprowadzenie poczty polskiej w Gdańsku jest aktem nieprawnym, na który senat wolnego miasta Gdańska powinien natychmiast zareagować, usuwając polskie urzędniki pocztowe ze swego terytorium.

Zawiadomiony o tem komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej p. Strassburger, oświadczył, iż niedopuszczalną cenę do kroków tego rodzaju, zawiadamiając jednocześnie o powyższym rząd polski.

P. Strassburger otrzymał instrukcje.

Wczoraj w godzinach popołudniowych obradował komitet polityczny rady ministrów, poczem odpowiednie instrukcje w tej sprawie zostały wysłane na ręce p. Strassburgera.

Jednomyślność stronnictw.

Marszałek sejmu Rataj porozumiał się z obecnymi w sejmie liderami stronnictw w kwestii zaostrzenia konfliktu polsko-gdańskiego, przyczem skonstato-

wano jednomyślność wszystkich ugrupowań parlamentarnych, co do stanowiska, jakie ma zająć rząd w tej sprawie.

Wczoraj późnym wieczorem zastępcy prezesa rady ministrów Thugutt zwołała konferencję prasową, na której złożył oświadczenie rządu w sprawie wytworzonej sytuacji w konflikcie polsko-gdańskim.

Przemówienie min. Thugutta

Kiedy ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać do panów wyraziłem radość, że w polsko-gdańskim sporze o skrzynki pocztowe unikneliśmy tego wszystkiego, co byłoby dla Polski nie do przelknięcia i nie do strawienia i, że zniknęła zniewaga, jakiej dopuszczono się w stosunku do Polski.

Niestety, ostatnie wiadomości, jakie nadeszły dziś z Gdańska muszą budzić nowy niepokój. Mówi się o presji wywieranej na naszego przedstawiciela, slychać o pogroźkach i buntowaniu Gdańska do samosądu.

Jest to w naszych stosunkach z Gdańskiem fakt dotychczas niesłyszany.

Jakkolwiekby przeświadczeni jesteśmy o całkowitej i bezwzględnej słuszności naszych zarządzeń, wypływających nietylko z litery, zawartych umów, ale przedewszystkiem z duchem traktatu wersalskiego, przyznającego Polsce dostęp do morza.

Gotowi byliśmy dochodzić praw swoich drogą normalną przed Ligą narodów. Nie straciliśmy dotychczas wiary, że in-

stytucja ta stworzona została dla utrzymania pokoju między narodami.

Z góry natomiast i jaknajbardziej stanowczo wykluczyć z tego sporu musimy to wszystko co byłoby czyjąś samowolą opartą na stronniczości.

Porozumienie drobne w sprawie skrzynek pocztowych musi nam służyć jako sprawdzian, że chodzi tu o megalomanię miasta, które nie może zrozumieć swojej sytuacji, czy też jest to drobny tylko szczegół wielkiego planu powziętego na naszą szkodę.

Naszym prawem jest domagać się załatwienia spraw spornych w sposób ściśle przewidziany, wiążący wszystkich ustawą międzynarodową.

Wykroczenie poza ustawą jest nie tylko samowolą, ale próba załatwienia spornych zagadnień siłą.

Na to Polska nie może pozwolić.

To też i w danym wypadku wszystko co będzie w stosunku do nas waltem spotka się z natychmiastowym odparciem. Siła odparcia będzie równa sile gwałtu.

W stosunku do zarządzeń, których nie mogliśmy uznać za legalne musimy wnieść protest do przewodniczącego Ligi narodów i do wielkich państw, które są twórcami traktatu pokojowego.

Musimy je zarazem ostrzec, że nadużycie przez to, że jest małe nie przestaje być groźne.

Gdybyśmy tolerowali małe nadużycia rozuczwalibyśmy tych, którzy ich się dopuszczają i zachęcali ich do większych. Będzie nam bardzo przykro, jeśli o-

bok sporu polsko-gdańskiego wyniknie spór między Polską i Ligą narodów.

Nie znamy jednak takiego wysokiego urzędu, ani tak wielkiego narodu, którym moglibyśmy pozwolić traktować się w sposób niezgodny z prawem. Nikomu i za żadną cenę nie pozwolimy się traktować tak, jak traktuje się negrów.

Mówiąc o powyższym apeluję do panów, jako do polskiej opinii publicznej i myślę, że jej obowiązkiem jest zachować w tej chwili zimną krew i wiara w to, że rząd zna swoje obowiązki i potrafi pamiętać o ich spełnianiu.

DRUGI ZATARG POLSKO - GDAŃSKI
Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 13 stycznia.

Wzwiązku z budową polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte, rada portu, wbrew życzeniom delegacji polskiej wykreśliła plan połączenia tego basenu z węzłem kolejowym z Gdańską linią kolejową, biegnącą wzdłuż wybrzeża morskiego. Rząd polski, podtrzymując swój pierwotny projekt, przewidujący budowę wspomnianej linii kolejowej, leżącej dalej od wybrzeża, zwrócił się do Rady portu z oświadczeniem, że drogę wybuduje własnym kosztem. Rada portu i dróg wodnych w Gdańsku przeciwko głosom delegacji gdańskiej zgodziła się na propozycję polską i zezwoliła na budowę tej drugiej odnogi.

Senat gdański zwrócił się wobec tego do wysokiego komisarza z prośbą o niezwłoczne wydanie orzeczenia w tej sprawie z wnioskiem, aby do chwili, w której wydane będzie prawomocne orzeczenie rady Ligi narodów, nie rozpoczynać żadnych robót koło wspomnianej odnogi kolejowej na Westerplatte.

Powrót premiera Grabskiego do Warszawy wywołał sensację w kołach polityczno-sejmowych.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Dziś rano zupełnie niespodziewanie powrócił z Zakopanego premier Grabski, przerywając swoją kurację.

Fakt ten wywołał ogromne zaniepokojenie w kołach politycznych i parlamentarnych.

Dowiadujemy się w związku z tem, iż powrót premiera do Warszawy nie został wywołany ważnymi sprawami

państwowymi, ani też onegdajszą uchwałą komisji budżetowej sejmu, aby odroczyć dyskusję nad budżetem do czasu powrotu premiera.

O tej uchwale p. premier dowiedział się już po powrocie w Warszawie. Jak z tego wynika powrót zawdzięczać należy z powodu polepszenia się stanu zdrowia p. Grabskiego.

Niemila przygoda min. Skrzyńskiego. Do wagonu, w którym jechał do Helsingforsu, wrzucono cegłę.

Wilno, 13 stycznia. Podczas podróży ministra Skrzyńskiego do Helsingforsu, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Podbrodzie (linja Wilno - Zengale), do okna wagonu, w którym znajdował się minister, rzucił ktoś odłamek cegły. Cegła rozbiła okno ze-

wnętrzną, uszkodzła wewnętrzne i ugrzęzła w parapiecie okiennym. Wszczęto natychmiast śledztwo. Obsługa pociągu zeznała, iż widziała na torze dwóch wyrostków, wobec czego przypuszczają, że wypadek ten jest zwykłym łobuzerskim wybrykiem.

Dr. Luther tworzy gabinet Będzie to rząd nacjonalistyczno-centrowy.

Berlin, 13 stycznia.

Dr. Luther postanowił po wczorajszych rokowaniach z przywódcami partii gabinet swój ukonstytuować jaknajprędzej.

Partie prawicowe i centrum posiadać mają w gabinecie po jednym reprezentancie. Natomiast stanowiska ministrów fachowych i sekretarzy stanu obsadzone będą przez członków partii politycznych do nich zbliżonych.

Ukonstytuowanie gabinetu umożliwiła dr. Lutherowi partia centrum, która wczoraj o godzinie 7-ej wiecz. powzięła decyzję pozostawienia w gabinecie swego członka, ministra pracy Brauns.

Gabinet dr. Luthera będzie miał zatem skład następujący:

Kancelerz dr. Luther.
Sprawy zagraniczne obejmuje Stresemann (ludowiec),

Sprawy wewnętrzne Wallraf (nacjonalista).

Ministerstwo pracy Brauns (centrowy)

Ministerstwo sprawiedliwości Emingger (bawarska partja ludowa).

Ministerstwo wojny obejmie znowu Gessler (demokrata).

Jako przyszłego ministra finansów wymieniają magdeburgskiego burmistrza Paula, który wczoraj został wezwany telegraficznie do Berlina.

Centrowcy zmienili od wczoraj nagły front i zdecydowali się na poparcie dr. Luthera po otrzymaniu odeń odpowiedzi na kilka pytań co do polityki zagranicznej i co do stanowiska, jakie mają zająć nacjonalisci wobec kanclerza.

Socjaliści zajmą wobec gabinetu dr. Luthera jaknajostrzejsze stanowisko opozycyjne. Demokraci przejdą również do opozycji.

Josef Sereni i Ska

„UNDERWOOD“

maszyny do pisania
wyłączne przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie

MASZYNY

do liczenia, powielania i t. p.

„NATIONAL“

kasy kontrolujące

MEBLE

i wszelkie nowoczesne
urządzenie biurowe.

Łódź,

ul. Przejazd Nr. 4

TELEFON: 2-23

78-1

JUTRO historyczny dzień dla miasta Łodzi

Premjera
filmu

„NIBELUNGI”

Polsko-niemiecki układ gospodarczy

został podpisany wczoraj w Berlinie.

Będzie obowiązywał od dnia 10 stycznia do 1 kwietnia r. b.

Berlin, 13 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj o godzinie 4,30 delegat polski dr. Karłowicz podpisał z delegatem Rzeszy niemieckiej Walrotem układ gospodarczy od 10 stycznia do 1 kwietnia 1925 roku.

Przez ten czas każda ze stron pobierać będzie cła według swych autonomicznych stawek celnych.

Obie strony obowiązują się nie wyłączać w okresie powyższym w sprawie obrotów towarowych żadnych zarządzeń, któreby odnosiły się specjalnie lub też przeważnie części do importu do warowego drugiej strony.

Jednocześnie delegacja niemiecka przyjęła propozycję polską do natychmiastowego przystąpienia do rokowań

w sprawach objętych konwencją zawartą przez min. Olszewskiego, z Rzeszą niemiecką w Paryżu, dnia 9 stycznia 1919 roku, jak również deklaracje tejże daty o ile problematy tam zawarte nie zostały załatwione w drodze konwencji podczas rokowań prowadzonych w Dreźnie w drugiej połowie 1922 roku i 1 połowie 1923 roku.

Oo problematów tych należą następujące:

Ustalenie w jakiej wysokości Niemcy obowiązane są uczestniczyć w wypłacie emerytur cywilnych i wojskowych mieszkańców i obszarów, odstąpionych na mocy traktatów przez Niemcy Polsce. Rozchodzi się tu o bardzo znaczne kwoty, o których wysokości daje pojęcie fakt, że po wojnie okazało się w Niemczech 600 tysięcy wdów

po poległych, 1290 tysięcy inwalidów, którzy utracili zdolność do pracy, w wysokości od 10 do 100 procent, oraz 192 tysięcy rodziców, utrzymywanych przez dzieci, które zginęły na polu bitwy, bądź też stali się inwalidami.

Na skarb polski przypadł ciężar wyplacania subsydjów powyższemu ofiarom wojny proporcjonalnie do ludności na obszarach Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska. Na mocy powyższej umowy podpisanej w Paryżu, Niemcy obowiązały się wziąć udziału w tych wypłatach. Określenie wysokości tego udziału będzie przedmiotem wymienionych wyżej rokowań.

Następnie rokowania obejmą inne sprawy, poruszone w powyższej umowie paryskiej, jako to: zwrot przez Niemcy Polsce wszystkich funduszów,

które należały do osób prawnych, na obszarach odstąpionych Polsce, funduszu duchowieństwa katolickiego, które uległy sekularyzacji, funduszu różnych zakładów; dalej wydanie przez Niemcy Polsce wszelkich archiwów, aktów, dokumentów i t. d. dotyczących administracji, odstąpionych Polsce obszarów, jak również zwrot Polsce zażytków dzieł sztuki i dokumentów, materiałów naukowych i bibliograficznych zabranych z obszarów odstąpionych Polsce w różnych epokach.

Niezależnie od tego przedmiotem rokowań będzie kilka innych spraw, których uregulowanie jest niezbędnym dla ustalenia normalnych stosunków między Rzeszą niemiecką a Polską.

Rokowania o których mowa, rozpoczyna się natychmiast w Berlinie.

Podziękowanie.

Dziękujemy serdecznie p. W. Potiechinównie za przyjęcie udziału w śpiewie solowym oraz p. Rosińskiej w duecie na ślubie porucznika 28 puł. piechoty Strz. Kan. pana Orłowskiego w dniu 11 stycznia 1925 r. w Katedrze Św. Stan. Kostki w Łodzi.

282-1

Koledzy.

ADWOKAT

Michał Knepel

prowadzi kancelarię
przy ul. Andrzeja 4.

Polecamy z nowego transportu świeżę.

OLIWE

nicejską extra vierge

— FIRMY —

AUGUSTE GAL, Nice,
w blaszankach 1 kg. po Zł. 5.—
oraz w butelkach różnej wielkości

B-cia IGNATOWICZ

Piotrkowska 96, telef. 8-33.

Tajemnicza skrzynia w Warszawie
Zamiast dywanów zawierała arsenał.

Z Warszawy donoszą nam:

W poniedziałek w nocy zjawił się do komisariatu 11-go policji stróż domu nr. 71 przy ul. Marszałkowskiej. Z opowiadania jego wynikało, że zaciekała go dużych rozmiarów skrzynia, przypominająca kształtami skrzynię do przewożenia trumien — a wystawiona z lokalu, w którym mieści się szkoła tańców. Zajął więc do niej. Okazało się, że skrzynia była wypełniona karabinami, szablami i granatami ręcznymi.

Policja udała się natychmiast na miejsce i stwierdziła, że stróż mówił prawdę.

Skrzynię sprowadzono do komisariatu. Przy oględzinach ustalono, że zawiera ona 10 karabinów, 6 szabel i kilka granatów.

Rozplątując zagadkę władze dowiedziały się, że właściciel szkoły tańców przyjął skrzynię od poprzedniego lokatora, niejakiego Pierwosiejewa, któremu

lokal odstąpił znów poprzednio inż. Wacław Musiałek, który swego czasu z ramienia firmy Rudzki prowadził roboty około budowy mostu Poniatowskiego.

Indagowany w przedmiocie tajemniczego arsenału inż. M. wyjaśnił, iż skrzynię w swoim czasie złożyła mu firma przewozowa „Syrena”, a to imieniem żony pułkownika rosyjskiego niejakiej Te-rechowej. Skrzynia miała zawierać rzekomo dywany. Inż. M. skrzynię przyjął w charakterze komisarza, bowiem prowadził wówczas biuro komisowe.

Sprawa przedstawia się zagadkowo. Inż. M. utrzymuje, że o zawartości skrzyni w swoim czasie zawiadomił policję. Należy zaznaczyć, że na dzień przed odkryciem dokonaniem przez stróża, komisariat 7-my zatrzymał pewnego młodzieńca z karabinem. Okazało się, że był to karabin skradziony z owej tajemniczej skrzyni, a sprawcą był jeden z uczniów szkoły tańców.

Lista Radicza nie będzie unieważniona.

Wiedeń, 13 stycznia.

Polka Agencja Telegraficzna.

„Neues Wiener Abendblatt” donosi z Białogrodu, że prezydent sądów z Zagrzebju zawiadomił wczoraj szefa władz bezpieczeństwa w Zagrzebju, że nie może uwzględnić wniosku co do unieważnienia listy kandydatów partji Radicza. Teuchwałę sądów opozycja uważa za wielki sukces.

Wiedeń, 13 stycznia.

Polka Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu:

Rząd białogrodzki stoi na stanowisku, że uchwała sądów w Zagrzebju posiada znaczenie tylko formalne, ponieważ sędzia śledczy nie rozporządzał całym materiałem, obciążającym Radicza i jego towarzyszy.

3 pokoje

z kuchnią i wygodami w centrum miasta

do oddania

z meblami lub bez. Władomości: Lipowa 16. 302-1

Pracownia Ubiorów Dziecięcych

oraz haftu kolorowego p. f. „Parisiennne” wykonywane robotą artystycznie szybko i po cenie przystępnej.

Południowa 28 m. 26. Piotrkowska 82 (na prawo nowy budynek)

Reperuje bieliznę

wzleka starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42. l. of. 2-e piętro

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42 (Długa)

ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.

Przyjmuje od 12-2 i od 5-8.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 4 i pół do 8

Lekarz-dentysta

B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-2 i 4-7

Czytajcie „Express Wieczorny”

Okup za rekwizycję.

Projekt nowego podatku od najbiedniejszych. — Trzeba sprostować kilka fałszów.

Na co, jak na co, ale na brak pomysłów w naszych ministerstwach narzekać nie możemy. Stosunkowo niedawno zaskoczyły nas one pomysłem rekwizycji mieszkań prywatnych dla wojska — w czasie pokoju. Przeciwno projektowi temu — i słusznie — podniosła się prawdziwa burza ze strony zarówno właścicieli domów, jak lokatorów.

Przy obronie jednak mieszkań przed rekwizycją czy to dla wojskowych czy to dla urzędników należałoby uczynić pewne zastrzeżenie — że mianowicie wolno ewentualnie rekwizować mieszkania nie zajęte.

Faktem bowiem jest, że pomimo straszliwej nędzy mieszkaniowej w każdym z większych naszych miast, a więc zarówno w Łodzi, w Warszawie, jak w Krakowie paręset a może i kilka tysięcy mieszkań stoi pustkami — w oczekiwaniu na tych, którzy zaplacią większe odstępne.

W tych granicach — próżno stojących mieszkań — możnaby dopuścić rekwizycję. Wogóle zaś baczniejsze przestrzeganie przekroczeń lichwy mieszkaniowej w rozmaitych formach przez wszelkie władze naprawdę byłoby w stanie „wycisnąć” w całej Polsce jeszcze dobrych kilka tysięcy mieszkań, pomimo całej mizerji jaka panuje w tej dziedzinie.

Jednakże ustaliła się już u nas u wszelkich władz, metoda patrzenia przez palce na najrozmaitsze przekroczenia ustaw, zwłaszcza oczywiście o ile popelnione są one przez koła najmniej lub bardziej wpływowe.

Wracając do naszej sprawy, miłano więc do projektu rekwizycji mieszkań — przypominamy jak niefortunnie został on uchwalony przez sejm i jak „cała nadzieja” zarówno prawicy jak i lewicy spoczęła niespodziewanie na — senacie, który naraz stał się tą instancją niezbędną dla korygowania błędów sejmu, czyli naraz rehabilituje się w charakterze „izby wyższej”. Spryt jednak i pomysłowość ministerjalna postanowiły i w tej instancji zaskoczyć broniące się przed rekwizycjami mieszkań społeczeństwo nowym planem. Mianowicie ministerstwo skarbu umyśliło sobie, ażeby od społeczeństwa — jeżeli nie chce ono mieć rekwizycji — uzyskać pewnego rodzaju okup w formie t. zw. podatku lokatorskiego. Wynik sokość jego wynosić ma 4 proc. od płatnych obecnie faktycznych czynszów co dać ma zaraz w pierwszym roku 8 milionów złotych. Ponieważ jednak czynsze mają się progresywnie zwiększać, więc wraz z nimi ma się zwiększać także ów podatek, tak, że już w r. 1928 ma on wynieść około 200 milionów złotych, czyli wcale ładną sumę. I na tą to właśnie sumę ma ochotę położyć rękę ministerstwo skarbu, aby za nią budować domy mieszkalne specjalnie dla wojskowych — czyli tworzyć takieś „kolonie wojskowe”.

Nie wiadomo, co w tym projekcie jest bardziej godne potępienia. — Czy jego dziwne przeznaczenie, czy pomysł oddania go do dyspozycji tym samym centralnym władzom ministerjalnym, które do tej pory nie wykazały ani orobiny zmysłu i zrozumienia ważności ruchu budowlanego. Czy też wreszcie wybranie „oflary”, która ma opłacać ów podatek, w postaci lokatorów, czyli warstw przeważnie niezamożnych i nieposiadających, dla uchronienia przed rekwizycją kamieniczników, których właśnie podatek zupełnie pomija.

Ustaliło się przekonanie, że wskutek ustawy o ochronie lokatorów kamienicznicy są niezmiernie pokrzywdzeni, a lokatorzy są tą stroną tak bardzo zyskująca, że powinni oni za to ponosić wszelkie ciężary podatkowe, które raczej przypadłyby na kamieniczników. Tak może przez kilka lat wojny i pierwsze lata powojenne było, tak już nie jest. Lokatorzy „darmo” mieszkać już przestali. Zajmujący małe mieszkania dlatego, że wobec takich biedaków kamienicznicy znaleźli już do tej

pory rozmaite sposoby którymi kazali im płacić przedwojenne czynsze, w formie rozmaitych świadczeń, dopłat, wynagrodzeń dodatkowych itd. W wielu wypadkach także zaszły zmiany w stanie lokatorów i nowi najemnicy musieli się zgodzić na warunki komornego, jakiego im kamienicznik podyktował. Co się zaś tyczy lokatorów, zajmujących mieszkania większe, czyli ludzi względnie zamożniejszych, to może nawet połowa już z pomiędzy nich mieszka w innych mieszkaniach, za które zaplaciła bądź odstępne, bądź czynsz z góry, bądź restaurowała lokale na własny koszt, czy też nawet całkowicie wzniosła je swoim kosztem w formie „nadbudówek” itd. Przytem i tutaj tak że czynsze się już ustawowo podwyższyły, a możność pobierania dodatkowych dopłat do czynszów za t. zw. świadczenia powiększyła te czynsze bardzo znacznie.

A teraz rozpatrzmy położenie drugiej strony — tych nieszczęśliwych, pokrzywdzonych, ograbionych i ciągle jeszcze „okradanych” przez lokatorów kamieniczników. Każdy z nich ma na pogotowiu pełną gębę narzekania na to — jakim on to jest dzisiaj „nędzarzem” jak przepadł mu „dorobek całego życia, porównań — ile pobierał ze swego domu czynszu przed wojną, a ile dosta je teraz itd. Coś w tym prawdy jest oczywiście, jednakże znajdzie się i tutaj kilka zastrzeżeń. Przedewszystkiem kwestja własności kamienic — prze-ważnie cząstkowej przed wojną, a cał-

kowitej obecnie dzięki oddłużeniu.

Jeżeli przypomnimy sobie czasy przedwojenne, to przekonamy się, że przed wojną było niemal regułą kupowanie kamienicy, lub budowanie jej, posiadając zaledwie 25 proc. potrzebnego kapitału. Na resztę zaciągało się pożyczką w rozmaitych towarzystwach kredytowych, bankach, wreszcie prywatne pożyczki „na hipotekę”.

Co się z tem wszystkim stało wie my bardzo dobrze. Na pożyczki te, za pomocą których obecni kamienicznicy stali się właścicielami swoich domów, składaliśmy się my wszyscy, kupując obligacje towarzystw kredytowych, listy zastawne, pożyczając mniejsze i większe sumy w tak „pewne” ręce, jak właścicielom domów. I cóż? Najpierw dewaluacja a potem „waloryzacja” p. ministra Grabskiego i p. profesora Zolla — literalnie zubożyła całe społeczeństwo, właśnie na rzecz kamieniczników i ich instytucji.

Za listy zastawne i obligacje otrzy-muje się obecnie kilka procent kapitału podczas gdy odsetek przez 10 lat nie pobierało się wcale. A więc to nie kamienicznicy nie otrzymywali czynszów, lecz nie otrzymywali ich ci, którzy kamienicznikom pożyczycieli pieniądze.

Hipoteki, o ile już nie zostały spłacone zdewaluowanymi markami, to będą po „zwaloryzowaniu” „spłacone” dziesiątkami złotych zamiast tysięcy. W ten sposób każdy kamienicznik, który przed wojną dał gotówką zaledwie

25 proc. wartości swego domu a czasem i mniej jeszcze, obecnie jest całkiem witym jego właścicielem — podczas gdy ci wszyscy, którzy bezpośrednio lub pośrednio ulokowali swoje oszczędności na hipotekach kamienic, wyszli prawie z niczem.

W świetle tych faktów staje się do piero jasną cała obłuda kamieniczników, którzy mają czelność i odwagę dopominania o całą pełnię swoich przedwojennych dochodów, gdy na te dochody dali oni najwyższej czwartej części kapitału. Nie pobieranie czynszu przez kamieniczników przez kilka lat wojennych, sownie im się opłaciło faktem, że oczyścili oni sobie hipoteki, nie dając na to nic prawie, że dostali swoje kamienice niemal za darmo. A te raz chcą mieć z nich takie zyski jak gdyby zaplacił za nie pełną sumę.

Jeżeli sobie to wszystko uprzytomimy, to zrozumiemy dopiero — jaką potwornością jest projekt opodatkowania wyłącznie lokatorów podatkiem progresywnie wzrastającym — na to, aby kamienicznicy nie byli niepokojeni w swoich „prawach” i w użytkowaniu „swoich” domów, które w trzy czwartej ukradli za pomocą dewaluacji i waloryzacji swoim wierzycielom. Nie wiemy — czy momenty przez nas wymienione były rozważane podczas układania projektu o nowym podatku lokatorskim w min. skarbu — czy też te momenty poprostu tam nikomu do głowy nie przyszły. Jeżeli tak — to jest to projekt potworny. Jeżeli zaś zachodzi druga ewentualność — to jest to tylko projekt lekkomyślny.

Wobec tego nie wdajemy się już w dłuższe dociekania nad niefortunne pomysły użycia funduszu, ewentualnie mającego być zgromadzonym z tego podatku. Przeznaczanie go wyłącznie na budowanie jakichś nowych „kolonji wojskowych kwalifikuje go po prostu, jako nowy, specjalny podatek wojskowy. Dysponowanie zaś tym funduszem przez władze ministerjalne — zamiast ewentualnie zarządów miejskich samodzielnymi gmin i wogóle ciał samorządowych, znających lokalne warunki i potrzeby i powołanych przedewszystkiem do kierowania ruchem budowlanym w obrębie swojej gospodarki — jest także pomysłem chybionym.

Trzeba bowiem to na końcu stwierdzić, że nasz rząd i wszystkie władze ministerjalne przez pięć lat inflacji, która dawała im niesłychaną koniunkturę w uzyskiwaniu środków na wszelkie możliwe potrzebne inwestycje państwowe i społeczne, nie okazały ani cienia zrozumienia doniosłości gospodarczej i społecznej ruchu budowlanego. Nawet bezpośrednia potrzeba, nawet wzmagająca się z każdym rokiem nędza mieszkaniowa, dotykająca także rząd w postaci braku pomieszczeń dla władz urzędów, urzędników i wojskowych nie była w stanie obudzić w nich tego „rozsądku budowlanego”. Nie mówimy już o tem, że rząd i wszystkie władze ministerjalne nie podejmowały nawet — jaką doniosłość ma ożywiony ruch budowlany dla całej gospodarki i jak wpływa on na ożywienie kirkunastu najważniejszych gałęzi przemysłu, jakie znakomite daje ujęcie dla zatrudnienia bezrobotnych — zamiast nieprodukowanego i demoralizującego płacenia im zapomóg. Pieniądze wyciskane z ogółu obywateli szły na wydatki nie raz bardzo niepotrzebne, szły na dogacenie każdorazowej kłiki spekulatorów przemysłowych, handlowych i finansowych, która umiała ulokować się u każdego dorozowego rządu.

Obecnie naraz rząd się ocknął i po trzebę tę zrozumiał. Ale aby ją choć częściowo zaspokoić, rzuca się znowu na kieszenie niezamożnego ogółu. Nie przypuszczamy też, aby projekt ściągnięcia takiego „okupu” za niedojście do skutku bezprawnego prawa rekwizycji mieszkań w czasie pokoju znalazł dostateczną liczbę zwolenników w naszych ciałach ustawodawczych.

St. Zim.

Miast rekwizycji-podatek kwaterunkowy.

Ma on ciążyć na ludności 10 lat.

Tak uchwaliła specjalna komisja senacka.

Polska agencja telegraficzna donosi z Warszawy:

Specjalna podkomisja senacka wyłoniona przez komisję wojskową i prawniczą do rozpatrzenia projektu o zakwaterowywaniu wojska, odbyła wczoraj codzienne posiedzenie. Przyjęto pierwszych dziewięć artykułów wspomnianej ustawy z niektórymi zmianami, zaproponowanymi przez referentów senatorów

Bielawskiego i Białego. Z ważniejszych zmian należy wymienić poprawkę wprowadzoną na wniosek sen. Bielawskiego w myśl której tworzy się specjalną kategorię kwaterunków nagłych.

Przyjęto następnie projekt ministra skarbu, tworzący specjalny fundusz kwaterunkowy. Podatek ten ma ciążyć na ludności w ciągu 10 lat od czasu wejścia w życie ustawy.

Jak przyjmowano p. Herbetta w Moskwie.

Ambasador Herbette jest optymistycznie nastrojony, Prasa sowiecka tytułuje go „towarzyszem” i sławi go, jako najlepszego publicystę francuskiego.

Moskwa, 13 stycznia.

Na powitanie przybywającego ambasadora francuskiego Herbette'a zebrała się na dworcu moskiewskim znaczna liczba wyższych dygnitarzy sowieckich i dziennikarzy.

Jeden z dziennikarzy sowieckich zwrócił się do Herbette'a tytułem „towarzyszu”. Ambasador francuski Herbette odpowiedział — że mu ten tytuł w Rosji bardzo pochlebia.

Moskwa, 13 stycznia.

Wczoraj przybył do Moskwy ambasador francuski Herbette. Radek poświęcił mu dłuższy artykuł, sławiący go jako jednego z najlepszych reprezentantów publicystyki francuskiej i pierwszego, który zrozumiał niemożliwość rozwiązania problemów europejskich bez udziału Rosji.

Znamiennem jest, że w tym samym artykule Radek wspomina o traktacie w Rapallo, który, jak podkreśla, jeszcze istnieje. Radek stwierdza, że tylko nieprzyjazny krok ze strony Niemiec mógłby postawić znak zapytania nad traktatem w Rapallo.

Traktat ten nie był spiskiem pomiędzy Niemcami a Rosją. Jego głównym celem było ustalenie równowagi między dwoma uzupełniającymi się organizacjami gospodarczymi.

Królewiec, 13 stycznia.

Ambasador francuski w Rosji sowieckiej Herbette, podejmował w niedzielę dygnitarzy bolszewickich, którym powiedział, że uważa za najwyższe swoje zdanie doprowadzenie do zupełnego porozumienia między Rosją a Francją. Z ważnych powodów Herbette nie chciał wypowiedzieć się w sprawach politycznych.

Paryż, 13 stycznia.

„Le Quotidien” dowiaduje się, iż wobec tego, że Zinowiew ostatnimi czasami zalecał publicznie wzmoczenie propagandy antymilitarystycznej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Herbettowi zawiadomić kategorycznie rząd sowiecki, iż dalsze tego rodzaju postępowanie uczyni niemożliwym utrzymanie dobrych stosunków francusko - rosyjskich.

Lokaut łódzki 1906 r.

„Gwałt rodził gwałt. Przemoc ze strony przemysłowców nad robotnikami znajdowała oddźwięk w anarchistycznych wystąpieniach poszczególnych jednostek“.

Lokaut zrodził liczne zbrodnie i jak moloch pożerał setki istnień ludzkich. Głód-Mocarz skręcał wnętrzności ludzkie i pchał coraz to nowe gromady na drogę walk bratobójczych i występków.

XIV.

Konferencja przeciw terrorowi.

Dla położenia kresu terrorowi ekonomicznemu została zwołana z inicjatywy „lewicy” P.P.S. za zezwoleniem władz konferencja delegatów robotniczych wszystkich fabryk łódzkich.

Zebrało się o g. 3 popoł. zgalił inż. So-pocko, jeden z trzech organizatorów konferencji. Na przewodniczącego wybrano p. Karola Doczkała robotnika z fabryki Krakowskiego. Przewodniczący zaprosił na asesorów pp. Pieszockiego i Al. Janowskiego, a na sekretarza p. St. Kowalskiego. Do głosu zapisało się 28 mówców. Czas przemówień ograniczono do 10 minut.

Pierwszy przemawiał Doczkał. Scharakteryzował w jaki sposób jest uprawiany terror ekonomiczny, co go wywołuje, dowodził on, że stosowanie terroru ekonomicznego jest sprzeczne z zasadami i taktyką wszystkich stronnictw robotniczych.

Następnie przemawiał p. Karol Podgórski, mówiąc o terrorze ekonomicznym oświadczył, że ogół robotniczy nie może odpowiadać za wybrki nierozważnych jednostek. Ogół robotników nie jest w stanie odpowiadać za bezpieczeństwo kierowników fabrycznych poza murami fabryk. Gwarancje dawane przez ogół robotniczy mogą być tylko natury moralnej.

Jan Gołędzinowski wzywał, ażeby kierownicy fabryczni obchodzili się z robotnikami po ludzku, niechaj nie sztykują robotników, niechaj nie wydalają bez powodu z fabryki, a czyni rozpacz jednostekowych nie będą się zdarzały.

Teodor Piliszek, narodowiec, oświadczył w imieniu robotników, należących do Nar. D., że narodowcy nigdy nie brali udziału w czynach terroru ekonomicznego. Niechaj więc przed ogółem robotników tłumaczą się i zdają sprawę z swych niecznych czynów sprawcy moralni tych zająć i ci co mają sumienie nieczyste.

Większość mówców potępiła terror, jeden tylko robotnik (na 150 delegatów) oświadczył, że w warunkach ucisku i nie woli terror tak długo trwać będzie, dopóki nie znikną gwałty i samowola ze strony zarządów fabrycznych.

Niektórzy przemawiali po niemiec-

ku, rosyjsku, a dwóch w języku żydowskim.

Po ukończonych debatach przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrałszy się w dniu 24 czerwca 1907 roku w celu publicznego potępienia terroru ekonomicznego, jako środka walki klasy robotniczej Łodzi uważają za swój obowiązek wymienić przyczyny, na skutek których terror ekonomiczny stał się w ostatnich czasach tak częstym zjawiskiem.

„Ostatnie wypadki terroru ekonomicznego w Łodzi są jednym z licznych objawów reakcji w naszym kraju, podobnie jak walki skrytobójcze i lokauty. Zjawisko to jest ściśle związane z ogólnym położeniem politycznym u nas. Terror ekonomiczny potęguje się u nas dopiero w ostatnich czasach — w chwilach reakcji na polu politycznym i ekonomicznym. Jest on następstwem tego bezprawnego położenia, w którym się klasa robotnicza znajduje. Gdy bowiem kapitaliści mają zupełną wolność obrony swych interesów, klasa robotnicza pozbawiona jest legalnej obrony swych interesów, opieki prawodawczej ze strony państwa i wydana jest na łup lokautów i wszelkich prześladowań.

„Ostatnie wypadki terroru ekonomicznego w Łodzi są bezpośrednim następstwem tego stanu rzeczy, zaostrego przez okrutny czteromiesięczny lokaut i stałe moralne upokorzenie robotników przez fabrykantów po skończonym lokaucie. Prasa burżuazyjna umie się jedynie zdobyć na potępienie wykonawców zabójstw, zadaniem przedstawicieli klasy robotniczej jest wskazanie na przyczyny terroru ekonomicznego, jak również na zębne jego dla proletariatu skutki. — Przedstawiciele klasy robotniczej Łodzi potępiają w jaknajstrzejszy sposób terror ekonomiczny, a to z następujących powodów:

Terror ekonomiczny osłabia i dezorganizuje organizacje robotnicze, zaciemnia świadomość klasową proletariatu, osłabia wiarę w swą siłę, jako klasy, a natomiast szerzy przekonanie o skuteczności pojedynczych wystąpień jednostek, przez co sprowadza ruch robotniczy z drogi walki masowej na drogę pojedynczych awanturniczych wystąpień; sprzeczny jest z zasadami walki klas, wymierzony bowiem jest przeciwko jed-

nostkom, podczas gdy podstawy obecnego ustroju kapitalistycznego pozostają nietkniętymi.

Przedstawiciele klasy robotniczej Łodzi uważają za swój obowiązek przypomnieć proletariatu, że walka o wyzwolenie klasy robotniczej, może być dziełem tylko całej klasy robotniczej, a nie poszczególnych jednostek, że tylko walka masowa, może przynieść zwycięstwo i że jedyną drogą w tym kierunku jest uświadomienie i organizowanie klasy robotniczej na polu politycznej i ekonomicznej walki“.

Rozkład frakcji rewolucyjnej P. P. S.

Aczkolwiek konferencja robotnicza i przyjęte rezolucje wyjaśniły stanowisko świadomej części robotników do kwestii terroru ekonomicznego, to jednak nie zdołały wstrzymać rozkładu bojówek P.P.S. „frakcji rew.” w Łodzi.

Pod wpływem prześladowania znaczna część bojówki przeszła do bandytyzmu, stosując na własną rękę terror ekonomiczny i rabunki.

P.P.S. „frakcja rewolucyjna” wydała odezwę, która była dokumentem oskarżenia przeciwko jej taktyce.

Oto w jaki sposób charakteryzuje odezwa stosunki w organizacji łódzkiej:

„Na tle ogólnych warunków życia łódzkiego robotnika, poziom jego, ideałowość, moralność, zaufanie do organizacji ogromnie upadły. Sądziłszy, że przez zmniejszenie organizacji uda się nam choć część ocalić i dlatego w ostatnich czasach zmniejszyliśmy ją z 12 do 5 tysięcy członków. Ale i to zawiodło. Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy. Popelniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy zebranych na cele partyjne ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych terror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacja łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie ich popierała. Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacji bandyckich. Nastąpiło także straszne obniżenie moralne

całej organizacji łódzkiej, że odróżnić w organizacji bandytę od nie bandyty nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszy, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasjera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacja łódzka, mimo 5000 członków i 1500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy, czyny, jaknajbardziej nam wrogie, a często niskie, postanowiliśmy całą organizację z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicję z dniem dzisiejszym rozwiązujemy“.

**

Jest w tem oświadczeniu stanowczość, śmiałość i szczerść, której na-próżno szukać trzeba w dzisiejszych stronnictwach robotniczych. Jest to spowiedź z wadliwych posunięć taktycznych i win popełnionych, jest to otwarte przyznanie się do błędów. W atmosferze porewolucyjnej zniechęcenia i apatii, działalność niektórych energiczniejszych jednostek przejawiała się albo w aktach samowoli, albo w gwałtownych bezładnych wybuchach. Gwałt rodził gwałt. — Przemoc ze strony przemysłowców nad robotnikami znajdowała swój oddźwięk w anarchistycznych wystąpieniach pojedynczych jednostek.

Lokaut zrodził liczne zbrodnie i jak moloch pożerał setki istnień ludzkich. Tak jak po wojnie zwały się na ludzkość wszystkie nieszczęścia, tak samo po lokaucie łódzkim jak na pobojowisku, rozlegał się tylko jęk bólu i rozpacz... Wielu poległo nie od kuli, ale z wycieńczenia i głodu... W okrzykach pełnych nienawiści zamilkł głos pojednania i pokoju. Głód-Mocarz skręcał wnętrzności ludzkie i pchał coraz to nowe gromady na drogę walk bratobójczych i występków. Rozpętały się furje nienawiści i zemsty. Lokaut łódzki oświecił w całej jaskrawości braki i potrzeby życia społecznego. Wykazał, że nawet w warunkach niewoli politycznej nie wolno korzystać z swej przewagi materialnej, że w każdej sytuacji należy znaleźć drogę do porozumienia, że zwycięstwo nieraz jest klęską dla zwycięzców.

Dziś po osmnastu latach, przeglądając pozostałe kartki, listy i protokoły fabrykantów i robotników, z czasów lokautu, zastanawiając się nad jego przyczynami i skutkami doszedłem do wniosku, że każdy obywatel winien wyteńczyć wszystkie swoje siły, ażeby do podobnego 1906—7 lokautu już nigdy w Polsce nie dopuścić.

KONIEC.



Czytajcie „Express Wieczorny“

Pieśń nad pieśniami.

—o—

Zygmunt Bromberg - Bytkowski „Pieśń nad pieśniami“. Do druku przygotował, wstępem i słowem o „Pieśni nad pieśniami“ zaopatrzył dr. Wilhelm Fallek. Ilustrował Artur Szyk. Nakładem komitetu uczczenia pamięci Z. Bromberga - Bytkowskiego, Łódź, 1924 r.

W powodzi miernot wydawniczych, w kalejdoskopie krzyczących, kolorowych książek z reklamarską banderolą „Ostatnia nowość!“ u schyłku zeszłego roku ukazała w wystawie księgarń słowna napozór książka w białej szacie ze złotą nalepką „Pieśń nad pieśniami“.

Czytelnikom o wyrobionym smaku estetycznym, wielbicielom nie tylko dobrej ale i ładnej książki, wszystkim, dla których książka jest najcenniejszym darem, jaki możemy ofiarować przyszłości — musiała wpaść w oko subtelnie wydana spuścizna pracy literackiej Zygmunta Bromberga - Bytkowskiego — przekład „Pieśń nad pieśniami“, przygotowany kilka lat przed śmiercią tłumacza, usankcjonowany gorączkową, peł-

ną poświęcenia pracą i natchnioną miłością sztuki.

Zygmunt Bromberg - Bytkowski, nieustrudzony działacz kulturalny na zaniedbanej niwie łódzkiej, wytrawny esteta i literat urodził się w roku 1866 w Strypiu. Studja wyższe odbywał we Wiedniu i we Lwowie, gdzie studiował prawo oraz filozofię, hołdując najszerzej zasadom polskiego romantyzmu, który potem odbił się głośnie echem w jego twórczości literackiej.

Do Łodzi przybył Bromberg w roku 1917, gdzie do ostatniej chwili swego życia trwał na stanowisku dyrektora gimnazjum żeńskiego, oddając się jedno cześnie wyężonej pracy społeczno-kulturalnej autor wielu prac krytycznych, estetycznych i dramatycznych, uczestnik zjazdów i konferencji politycznych.

Modernizm polski z Przybyszewskim na czele, tak bardzo zbliżony do naturalizmu, nie odpowiadał duchowym nastrojom romantycznej duszy Bromberga, raczej zaciekał go tylko jako nowa konstrukcja literacka, jako nowa wartość w dziedzinie twórczości.

Sądząc z broszury „Słowacki jako dramaturg“ mglisty wieszak romantyzmu uważany był przez Bromberga - Bytkowskiego za najbardziej utalentowanego tragika, w którym skupiały się, jak w

soczewce wszystkie radości i smutki narodu polskiego.

Prócz „Pieśni nad pieśniami“, które stanowią chlubę i koronę pracy literackiej Bromberga, pozostał po nim cały szereg wartościowych dramatów, przeważnie jeszcze nieskończonych, fragmentarycznych, z których tragedia „Ines des Castro“ ukazała się jeszcze za życia autora na półkach księgarskich, szereg drobnych i większych poezji, przekłady sztuk Maeterlincka, szkice estetyczne, li terackie i społeczne.

Dobrze się więc stało, że wyłoniony samorzutnie komitet, złożony z przyjaciół i wielbicieli zmarłego wydał w tak pięknej formie najdoskonalsze dzieło Bromberga „Pieśń nad pieśniami“, przekazując potomności pamięć o niestrudzonym poszukiwaczu przygód w dziedzinie fantazji poetyckiej.

Na piękno wydawnictwa obok tchnącego czarem poezji przekładu złożyły się prace dr. Wilhelma Falleka i artysty - malarza Artura Szyka.

Artystyczna dusza d-ra Falleka, umiała się najlepiej wczuć w dzieło Bromberga, i dlatego we wstępie do „Pieśni nad pieśniami“ jak również w szkicu krytycznym o samem dziele autor trafnie i plastycznie określa stanowisko Bromberga na różnych płaszczyznach

twórczości i z werwą rutynowanego znawcy precyzuje znaczenie utworu w literaturze wszechświatowej.

Nikt może w sposób tak prosty, a zarazem tak wszechstronnie i wyczerpująco nie umiałby uprzyściplnić czytelnikowi zrozumienia najwniośniejszych łotów ludzkiej wyobraźni, nikt nie czułby się na siłach, by z tak wielką miłością oddać się nieuchwytnym nastrojom przekładu, spręczowanemu w studjum d-ra Falleka.

I może nikt inny, prócz Artura Szyka nie byłby powołany do skomponowania ilustracji do książki Zygmunta Bromberga.

Znane są motywy wschodnie jednego z najlepszych miniaturzystów i karykaturzystów — Artura Szyka — w „Pieśni nad pieśniami“ precyzyjny talent dekora-torski Szyka uwytłumił się w formie najszlachetniejszej.

Jeżeli dodamy jeszcze walory zewnętrzne — piękny druk, staranne, luksusowe i niepozobawione smaku estetycznego wydawnictwo — należy przyznać bez przesadnego patosu, że „Pieśń nad pieśniami“ pod każdym względem jest najpiękniejszą książką polską ostatniej doby.

B. F.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
14
SRODA

Dziś: Hillarego
Jutro: Pawła i Pust.
Wschód słońca o g. 7.40
Zachód o g. 3.44
Wsch. księżycy o g. 4.52 r.
Zachód o g. 7.56 w.
Długość dnia 8.04
Przybyło dnia g. 0.20

Kryzys przemysłowy w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi.

Stan unieruchomienia przewyższa 50 proc.

Według danych, będących w posiadaniu związków zawodowych, kryzys w przemyśle włókienniczym zatacza coraz szersze kręgi.

Zwłaszcza wiadomości nadchodzące z okręgu łódzkiego i białostockiego brzmią nader pesymistycznie. W przemyśle drobnym stan unieruchomienia osiąga 70 proc., o w średnim i wielkim do 50 proc. tak, że sytuacja jest znacznie gorsza, niż na jesieni, tembardziej, że sygnalizowana jest dalsza redukcja robotników w wielkim przemyśle.

Po zmianie na stanowisku wojewody.

Na dzień 16 b. m. zapowiedziane jest oficjalne przedstawienie się władz komunalnych i państwowych nowemu wojewodzie p. Darowskiemu. (p)

W dniu dzisiejszym po przekazaniu agend nowemu wojewodzie p. Darowskiemu pożegna dr. Garapich przedstawicieli władz państwowych i municypalnych oraz organizacji społecznych w gmachu województwa.

Odjazd wojewody Garapicha nastąpił ma z końcem bież. tygodnia. (p)

ZMIANY W IZBIE SKARBOWEJ.

Naczelnik wydziału 4-go izby skarbowej p. Andrzejkiwicz został przeniesiony do Warszawy z nominacją na wicedyrektora dyrekcji monopolu spirytusowego.

Na jego miejsce powołany został rewizor izby skarbowej w Kielcach p. Artychowicz.

Powrót p. prezydenta miasta. P. Prezydent miasta Łodzi M. Cynarski, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urządowanie.

Szeł sądu wojkowego plk. K. S. — Riedl opuszcza Łódź. W dniach najbliższych opuszcza Łódź kilkunastu szef wojkowego sądu okręgowego w Łodzi plk. K. S. Riedl.

Pułk. Riedl udaje się do Lublina na stanowisko szefa wojkowego sądu okręgowego, a miejsce jego obejmie pułk. Skwarczewski. (p)

Specjalna miejska szkoła dla dziewcząt. W tych dniach wydział oświaty i kultury magistratu m. Łodzi otworzył specjalną szkołę dla dziewcząt przy ul. Przędzalnianej nr. 37. D szkoły tej kandydatki są kwalifikowane przez kierowników miejskich szkół powszechnych.

O zadrzewianiu ulic miasta. Utrzymywanie i sadzenie drzew wzdłuż wszystkich dróg publicznych, wszędzie gdzie tylko warunki miejscowe na to pozwalają, zgodnie z art. 18 ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. nr. 89 1921, poz. 656), stanowi obowiązek zarządów drogowych.

Ponieważ zaś ulicami w miastach zarządzają zarządy miejskie, przeto do nich należy zadrzewianie ulic. Wobec powyższego magistrat, opierając się na powołanym art. 18, postanowił zażądać od właścicieli nieruchomości usunięcia zasadzonych przez nich i nieodpowiadających przepisom drzew.

W razie zaś odmowy ze strony właścicieli magistrat będzie sam usuwał drzewa, przyczem w tym wypadku, mając na względzie, że drzewa te, jako zasadzone przez właścicieli nieruchomości, stanowią ich prywatną własność, magistrat na żądanie właścicieli będzie drzewa te im zwracał.

„Głowski Polakiem” kilka pradziwych słów odpowiedzi, czyli nauka o tym, iż nie wolno nikogo ciągnąć za język.

We wczorajszym numerze dziennika „Głos Polski” ukazał się artykuł p. t. „Wylegarnia kaczek”, którego autor stara się zakwestjonować ścisłość i prawdziwość służby informacyjnej „Republiki”. Ponieważ usiłowania te powtarzają się ostatnio systematycznie, nie możemy po zostawić ich bez wyraźnej odpowiedzi.

Rozgałęziona i prowadzona przez fachowców służba informacyjna „Republiki” jest najlepszą ręką wszechstronności i dokładności naszych depesz, fono gramów i wiadomości lokalnych. Jeśli przy pomocy aparatu tego „Republika” zdobywa wiadomości nie tylko stereotypowe i podawane do całej prasy przez rozmaite agencje, ale również informacje zakulisowe i trzymane z różnych względów w ukryciu przed opinią, to w myśl zasad nowoczesnego, racjonalnego dziennikarstwa może to być uważane tylko za zaletę naszego pisma. W szczególności „Głowski Polakiem” nie podobają się nasze wiadomości sejmowe. Żalujemy bardzo! Pojmujemy równocześnie taktykę wydawnictwa „Głos Polski”, gdyż łatwiej jest dementować cudze informacje, niż zdobywać własne.

Naturalnie, iż taktyka ta popłaca tylko na bardzo krótką metę, czego najlepszym dowodem jest z dnia na dzień spadający nakład „Głosu Polskiego” na rzecz nieustannie wzrastającego nakładu „Republiki”. Podczas, gdy przed rokiem jeszcze nakłady obu pism były równe sobie, dziś nakład „Republiki” jest o 50 pr. wyższy od „Głosu Polskiego”, zaś nakład „Expressu Wieczornego” dziesięć krotnie przewyższa nakład „Kurjera Wieczornego”, o którym słusznie mówią w kołach dziennikarskich, iż jest to pismo „konspiracyjne”, gdyż nawet nie ukazuje się w widocznej ilości na mieście.

Nie dziwnego iż w tych warunkach zmniejsza się w „Głosie Polskim” i „Kurjerze Wieczornym” ilość ogłoszeń, których wartość zależy wyłącznie od poczytności pisma. Zie interesy denerwują ludzi, a w przystępie złego humoru i zdernerowania popelnia się często głupstwa, wzmagają się uczucie zawiści, a podnieca chęć do szkodenia innym. Naturalnie, iż sui generis polityka wydawcy odstrasza co lepsze siły fachowe od współpracy w „Głosie Polskim” i oto jesteśmy świadkami stopniowej ucieczki z tego pisma poważniejszych współpracowników i redaktorów. Małuczko jeszcze, a zostanie sam wydawca z topniejącym ze zrozumiałych względów zastępem czytelników. Nie pomogą kłamliwe napaści na „Republikę”, podobnie, jak w literaturze nie popłacają notoryczne plagiaty.

Sine ira et studio trzeba obiektywnie stwierdzić, iż „godzina” „Głosu Polskiego” nie jest już daleka.

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Posiedzenie sekcji przyrodniczej polskiego towarzystwa krajoznawczego odbędzie się w piątek 16-go stycznia r. b. o godz. 8-jej wieczór.

Referuje prof. Breyer „Notowania fenologiczne uczniów szkoły w Zgierz”. *

SAMOBÓJSTWA.

Przy ul. Lutomierskiej 22 popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku Artur Sowiński, kawaler bezrobotny, chorej umysłowo. *

Nacy ubiegłej 29-letnia Maria Kwaśniewska, prostytutka rejestrowana, będąc w stanie nietrzeźwym w celu samobójczym wyskoczyła z okna i piętra domu nr. 19 przy ulicy Południowej, wskutek czego uległa potłuczeniu prawego ramienia.

Lekarz pogotowia po udzieleniu dnatce pomocy, odwiózł ją do szpitala.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zgasł przeżywszy 2 lata

B. P.

Aluś Fuchs

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś dn. 14 Stycznia 1925 r. o godzinie 12-tej w poł. z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim. o czym zawiadamiają dotknięci głębokim bólem

299-1

Rodzice i Rodzina.

Na Śląsku doszło do porozumienia między przemysłowcami i robotnikami.

W najbliższych dniach nastąpi dalsze uruchomienie przemysłu żelaznego i cynkowego.

Z Katowic donoszą nam: Rokowania w Katowicach prowadzone pomiędzy przemysłowcami hutniczymi a przedstawicielami robotników doprowadziły do złożenia przez obie strony deklaracji w sprawie projektowanego rozszerzenia zakresu pracy w hutnictwie żelaznym i cynkowym na G. Śląsku.

Konferencja, która się odbywała pod przewodnictwem dyr. Klotta, jako reprezentanta rządu, stwierdziła, iż stanowiska pracodawców i pracowników dadzą się ujednostajnić.

Przemysłowcy motywują całą swą akcję stanem przemysłu hutniczego, który jakoby nie pozwala im, przy dotychczasowym systemie pracy i konjunktu-

rach przemysłowych, na prowadzenie przedsięwzięcia.

Na podstawie złożonych obustronnych deklaracji, min. pracy wyda odpowiednie zarządzenia. Nastąpi to prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia, gdyż min. Sokal przyjechał już wczoraj z międzynarodowej konferencji w Genewie i dzisiaj rozpoczął urządowanie.

W ten sposób — należy oczekiwać w czasie najbliższym rozszerzenia dnia pracy w hutnictwie żelaznym i cynkowym, co ma być jednak, jak podkreślają czynniki miarodajne, utrzymane w granicach zgodnych z duchem ustawy. — Szczegóły zarządzeń w tej sprawie są trzymane jeszcze w tajemnicy.

W Konstancynie rozwiązano radę miejską Kiedyż doczeka się tego Łódź!..

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w Konstancynie 4-ch radnych żydów i 7 NPR. wystąpiło z rady miejskiej, wobec czego została ona zdekompletowana.

Na skutek powyższego posłowie Żerbe i Szczerkowski zwrócili się do woje-

wody z prośbą o rozwiązanie rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta została już załatwiona i wkrótce mianowany zostanie sędzia przewodniczący głównej komisji wyborczej.

Delegat fabryczny wskazał na wiecu konfidenta.

Został za to aresztowany. — Sekretarz okręgowej kom. zw. zaw. interwenjował u władz.

Na niedzielnym wiecu PPS. policja polityczna aresztowała delegata fabrycznego i członka PPS. Klimczaka pod zarzutem wskazania podczas wiecu na jednego z konfidentów policji, wskutek czego ten został silnie przez zebranych poturbowany.

Aresztowania dokonano w mieszkaniu.

W związku z tem zwrócił się sekretarz OKZZ, p. Łatkowski do komisarza rządu p. Izyckiego prosząc o wyjaśnienie, po które skierował się następnie do prokuratorji.

Prokurator Schmidt oświadczył, iż sprawa znajduje się w toku śledztwa i w obecnej jej stadjum nie konkretnego nie może odpowiedzieć.

Baczność, pracownicy miejscy!... Dziś wielki wiec.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6.30 wieczorem w sali handlowców polskich przy ulicy Piotrkowskiej 108, odbędzie się wielki wiec pracowników miejskich

i instytucji użyteczności publicznej. Na porządku dziennym: wybór prezydium, sprawozdanie z działalności komisji międzyzwiązkowej i sprawa jej

CASINO

Dziś po raz ostatni odtworzynie „Hrabiny Paryża” — Królowa ekranu

MIA MAY

w najnowszej kreacji, w 8-mio aktowym erotycznym dramacie małżeńskim p. t.

Listy miłosne baronowej S.

Dzieje kobiety w „niebezpiecznym wieku”, w której nagle budzi się chęć wychylenia pułapu życia do dna... i, nie zważając na swe stanowisko społeczne, na to, że jest matką dorosłej córki, pozwala się unieść ponętom miłości.

Nowe fermenty wśród klasy pracującej Łodzi.

Krzywdzeni przez wszystkich pracownicy intelektualni energicznie stają w obronie swych praw.

Dziś zostanie rozstrzygnięta dalsza egzystencja Komisji Międzyzwiązkowej.

Demonstracje bezrobotnych przed magistratem przybrały charakter chroniczny.

(—) Od kilkudziesięciu już dni gmach magistratu jest widownią, demonstracji bezrobotnych robotników sezonowych, którzy domagają się wypłaty za urlopy oraz przyjmowania ich do robót kanalizacyjnych.

W dniu wczorajszym demonstracja ta przyjęła specjalnie burzliwy charakter.

Po dłuższych pertraktacjach delegacji bezrobotnych z prezydium magistratu, ustalono iż wypłata wynagrodzenia za urlopy odbędzie się jutro t. j. we czwartek.

Jednocześnie sekretarz związku prac. instytucji użyteczności publicznej p. Miłkołajenko interwenjował u wiceprez. Wojewódzkiego w sprawie potrącenia pracownikom miejskim za strejk.

Wiceprez. Wojewódzki oświadczył interwenjującemu, że osobiście jest on za ścisłym potrąceniem, nadmienając przy tem że ewentualny memoriał w tej sprawie zostanie przychylnie rozpatrzony przez magistrat.

Brawo p. dyrektorze gazowni!

Nie redukcja, lecz emerytura

Onegdaj odbyła się konferencja między przedstawicielami dyrekcji gazowni p. Kapustą, a przedstawicielami związków pracowników instytucji użytecz-

ności publicznej w sprawie zamierzonej redukcji 37 pracowników gazowni.

Na konferencji p. Kapusta wyjaśnił, że konsumpcja gazu w ostatnim czasie znacznie zmalała, wobec czego dla zrównoważenia budżetu nieodzownym się stało zredukowanie personelu.

Aby jednak nie pozbawiać pracy osób młodszych, postanowiono zredukować i przenieść do emerytury pracowników, liczących ponad 60 lat życia.

Na koncepcję tę związki zgodziły się.

Dyrekcja telefonów jest przeciwniczką urlopów.

Pracownicy telefonów miejskich nie otrzymali w roku 1923 urlopów, wobec czego przedstawiciel związku p. Miłkołajenko zwrócił się do dyrektora telefonów p. Ulejskiego z prośbą o załatwienie tej sprawy w myśl życzeń pracowników.

W odpowiedzi p. Ulejski oświadczył, że na żądanie pracowników zgodzić się nie może, lecz zastosuje się do orzeczenia inspektora pracy, któremu sprawa zostanie przekazana. (b)

Pracownicy kasowi przeciwko zarządowi Kasy, Zarzucają mu dwulicowość.

Onegdaj w lokalu centrali kasy chorych odbyło się pod przewodnictwem p. Kulamowicza walne zebranie urzędników kasowych w sprawie akcji podwyżkowej.

Jako referent wystąpił p. Działarski,

który złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji i wskazał iż zarząd kasy w ciągu 2-ech miesięcy lekceważył wystąpienie urzędników i zwołując konferencję, pośrednio kołował im swe uchwały, wobec czego pracownicy zmuszeni zostali przystąpić do strejku protestacyjnego.

To ostatnie wystąpienie poskutkowało i zarząd kasy chorych na ostatnim swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę żądań pracowników.

Zarząd kasy chorych postanowił podwyższyć pobory swych pracowników o 10 proc. w myśl orzeczenia komisji arbitrażowej, oraz potrącić im za czas strejku powszechnego.

W końcu p. Działarski nawoływał zebranych, by się wypowiedzieli co do dalszej taktyki.

Po referacie wywiązała się bardzo burzliwa dyskusja, podczas której wskazywano, że ci sami przedstawiciele robotników, którzy strejk wywołali, następnie jako przedstawiciele zarządu kasy postanowili za strejk pracowników potrącić, co dowodzi dwulicowości tych pa-

nów. Również stwierdzono, że w komunikacie zarządu kasy do pracy podano nie prawdziwe dane, dotyczące pracowników, wobec czego mówcy domagali się, by rząd komunikat ten sprostował.

Zarzucono przedstawicielom kasy chorych, że na posiedzeniach rady kasy, które są publiczne, przedstawiciele zarządu stają w obronie pracowników, a na tajnych posiedzeniach zarządu występują przeciwko nim.

Wobec powyższego, pracownicy ape-

lowali do członków zarządu kasy chorych, by bronili sprawy urzędników tak samo, jak bronią sprawy klasy pracującej w łonie organizacji.

W końcu postanowiono domagać się od przedstawicieli związków zawodowych reasumpcji uchwały o potrąceniu za strejk, jak również postanowiono przyjąć 10 proc. podwyżki z zastrzeżeniem, że z chwilą poprawienia się stosunków finansowych w kasie chorych, pracownicy wystąpią o nowe podwyżki.

Magistrat dał... na papierze Piętnują to pracownicy handlowi.

W związku z tygodniem propagandowym stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych (Sienkiewicza nr. 22) odbył się wielki wiec, na którym omawiano sytuację pracowników umysłowych.

Między innymi poruszano sprawę zapomóg, przyznanych pracownikom umysłowym przez radę miejską i przyjęło rezolucję, protestującą przeciwko postępowaniu magistratu, który dotychczas nie wypłacił międzyzwiązkowej komisji przyznanej jej sumy.

Następnie w drugiej rezolucji wezwano ogół pracowników do zjednoczenia się w organizację, oraz wyrażono protest przeciwko polityce koła żydowskiego w sejmie.

Poza wiecem odbywają się co wieczór zebrania pracowników poszczególnych branż. (b)

Prawo i życie.

Echa tragicznego wypadku na ul. Konstantynowskiej 9.

Wdowa po dozorczy, który poniósł straszną śmierć w dole biologicznym, wygrała sprawę przeciwko, gospodarzowi o wypłatę renty dożywotniej.

Wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi w składzie: przewodniczący — wiceprezes Olszyński, sędziowie: Nie-wiarowski i Polakiewicz rozpatrywał na posiedzeniu publicznym sprawę będącą epilogiem głośniejszym w swoim czasie w Łodzi tragicznej śmierci kilku osób w dole biologicznym ruchomości przy ul. Konstantynowskiej nr. 9.

Tym razem wystąpiła z powództwem przed sąd okręgowy żona tragicznie zmarłego dozorczy wymienionego domu Józefa Sitkiewicz przeciwko właścicielowi tegoż domu Abramowi Lewkowiczowi

W powództwie swoim Józefa Sitkiewicz zaznacza, że w dniu 26 marca 24 r. około godziny 1-ej popołudniu mąż jej Jan Sitkiewicz, pomagając na zlecenie ze strony pozwanego właściciela domu Lewkowicza, ślusarzowi przy naprawianiu filtrów w domu tegoż pozwanego, został przy pracy zalany warstwą nieczystości wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Ponieważ zaś zmarły Jan Sitkiewicz utrzymywał powódki i jej nieletniego syna Józefa, zarabiając u Lewkowicza, jako dozorca domu przeciętnie od 50—70 milionów mk. tygodniowo nieszczęśliwy zaś wypadek miał miejsce, zdaniem powódki, wyłącznie z winy pozwanego Lewkowicza, który dla uniknięcia kosztów miał wezwać do reperacji filtrów odpowiedzialnych pracowników zlecił zajęcie się reperacją zmarłemu, przeto powódka uważając, iż odpowiedzialność materialną za nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć jej męża ciąży na pozwanym właścicielu do mu Lewkowicza, prosi sąd w konkluzji swej skargi powodowej: po przyznaniu

jej prawa ubogich w sprawie niniejszej, zasądzenia na jej rzecz od pozwanego tytułem renty dożywotniej od 26 marca 24 r. zgóry i każdego 1-go miesiąca po 48 zł. z 6 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty i z 24 proc. od każdego uchybionego terminu, lub o zasądzenie jednorazowej kwoty 5770 zł. i zaopatrzenia wyroku rygorem tymczasowej wykonalności.

Z zeznań świadków na przewodzie sądowym na wniosek powódki zbadanych zostało ustalone:

że w krytycznym dniu mąż powódki zeszedł razem ze ślusarzem do dołu biologicznego na skutek zlecenia danego mu przez pozwanego Lewkowicza, by jako dozorca tego domu naprawić pompę we filtrze, lecz w czasie kiedy jeszcze nie zdążył przystąpić do pracy wagle zalany został w dole biologicznym warstwą nieczystości, wypchniętą siłą gazów, na skutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Świadkowie ze strony powodowej zeznali w dalszym ciągu, że pozwany Lewkowicz stale polecał dozorczy swemu reperować filtry, które utrzymywał w złym stanie wskutek czego ciągle siępsuły, że niedbale utrzymywał doły biologiczne, rzadko wywołując z nich nieczystości, wskutek czego policja niejednokrotnie robiła mu protokoły za anty-sanitarne utrzymanie tychże dołów biologicznych.

Świadek ze strony pozwanego zeznał, że słyszał od ludzi, iż zmarły Sitkiewicz zeszedł do dołu biologicznego w tym jedynie celu, aby pośpieszyć z pomocą ślusarzowi, który został zalany warstwą nieczystości.

II-gi dzień sprawy 16 komunistów.

Zeznania inspektora Niedzielskiego i świadków.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy przystąpił do badania świadków.

Posiedzenie rozpoczęło o 9-ej rano przy szczelnie zapełnionej sali.

Pierwszy zeznawał p. inspektor Anatoljusz Niedzielski, który scharakteryzował przestępczą działalność wyrotowców przeszedł do opisu zaareztowania, barwnie przedstawiając momenty strzału do przod. Dziwiskiego w chwili spełnienia przez niego obowiązku służbowego.

Św. Kopeć i św. Zakrzewski opisują szczegółowe momenty zajścia, charakteryzując działalność komunistów.

Świadkowie obrony, przedstawieni ze

strony Łuczaka stwierdzają, iż zeznanie oskarżonego zasługuje na wiarę, gdyż dnia krytycznego był on istotnie wysłany na inkaso pieniędzy od klientów.

Na wniosek obrońcu mecenas p. Honigwila, sąd po naradzie pozwolił przedstawić sobie księgi, stwierdzające, że rzeczywiście Łuczak znajdował się wtedy na ul. Oficerskiej.

Sąd zarządził przerwę.

Wyrok spodziewany jest dziś w godzinach popołudniowych. As.

Czytajcie „Express Wieczorny“

Na rozprawie ustnej w sprawie niniejszej odbytej rzecznik powoda popiera powództwo, rzecznik pozwanego nie przyznaje powództwa i prosi sąd o zbadanie świadków, celem ustalenia okoliczności, iż mąż powódki poniósł śmierć w dole biologicznym z własnej winy.

Sąd zważywszy:

1) że żądanie odroczenia sprawy nie może być w danym wypadku uwzględnione;

2) że przechodząc do meritum sprawy trzeba uznać, że mąż powódki poniósł śmierć w dole biologicznym wyłącznie z winy pozwanego, który polecając mężowi powódki w bardzo niebezpiecznych dla życia jego warunkach, wskutek, jak ustalono z zeznań świadków, zupełnie niewłaściwego urządzenia pompy oraz okropnego zanieczyszczenia filtrów, nie przedsięwziął żadnych środków do niezwłocznego wydosłania z dołu biologicznego osób tam pracujących w razie zalania ich warstwą nieczystości;

3) że w myśl art. 1383 k. c. pozwany winien wynagrodzić powódkę, którą z winy jego została pozbawiona środków do życia, dostarczanych jej i nieletniemu

synowi Józefowi przez zmarłego męża; 4) że żądanie powódki zasądzenia od pozwanego na jej rzecz tytułem renty dożywotniej po 12 zł. tygodniowo według uznania sądu nie jest zbyt wygórowane i że wobec tego powództwo jest uzasadnione postanowił:

Zasądzić od pozwanego Abrama Lewkowicza na rzecz powódki Józefy Sitkiewicz tytułem renty dożywotniej, począwszy od 26 maja 24 r., 1-go każdego miesiąca po 48 zł. z 6 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty i z 24 proc. od każdego uchybionego terminu oraz zasądzić od pozwanego na rzecz powódki kosztą sądową i za prowadzenie sprawy; wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania.

Na powyższą decyzję sądu okręgowego wniósł w tych dniach rzecznik pozwanego Lewkowicza apelację z motywów następujących: Tragiczna śmierć dozorczy Sitkiewicza nastąpiła wskutek własnej tegoż winy, pośpieszył on bowiem z pomocą ślusarzowi zalanemu w dole biologicznym warstwą nieczystości, poniósł więc śmierć nie przy pracy, a wskutek nieszczęśliwego wypadku.

W walce z kłamstwem i oszczerstwem.

Amerykańskie echa łódzkiego partyjnictwa. — Sprawa p. Aleksego Rzewskiego w kłamliwym oświetleniu w Chicago. — Co się działo w dawnym socjalistycznym łódzkim magistracie? — Prezydent Rzewski i ks. biskup Tymieniecki. — Czy p. Rzewski chciał wejść do obecnych władz miejskich? — Woźny magistracki, p. Urzędowicz składa świadectwo prawdzie.

Wielce Szan. Panie Redaktorze!

W imię prawdy i bezstronności uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach „Republiki” następującego wyjaśnienia, które dotrze prawdopodobnie do polskiej prasy amerykańskiej i poloży kres kłamliwym oszczerstwom socjalistycznej prasy w Chicago.

W Nr. 263 „Dziennika Ludowego” or ganu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce, dnia 6 listopada 1924 roku ukazał się inspirowany z Polski artykuł następującej treści:

„Katolicki Dziennik Chicagowski” przedrukował z prasy krajowej oszczerstwa rzucane na P. P. S. przez wydalonego z partji (?) byłego burmistrza w Łodzi A. Rzewskiego. Oszczerstwa niktzemne, podłyktowane zemstą za kopniaka, jakiego otrzymał Rzewski na sądzie partyjnym. Rzewskiemu przewróciło się w głowie, gdy został burmistrem w Łodzi. Przedewszystkim zaczął konszachty z biskupem, zaprosił go na poświęcenie szkół publicznych, aczkolwiek bez tej szopki byłoby się obyło i aczkolwiek pro testowała (?) przeciw temu ówczesna rada miejska, złożona w większości z socja listów (!)

Rzewski nie tylko lekceważył opinie, ale publicznie rękaw ślinał biskupowi (!)

Już to jedno wystarczyło, ażeby Rzewski stanął we właściwym świetle. Miał jednak Rzewski i inne zarzuty. Szwańca rowi magistrackiemu

kazał się mianować „Jaśnie Panie” (sic!) używał do walki w partji gazet burżuazyjnych, żądał zgody partji, ażeby wejść do magistratu po opanowaniu takowego przez N. P. R., groził denuncjacjami przed władzą prokuratorską, napisał pro wokacyjny artykuł o kierunku rewolucyjnym w P. P. S. wymieniając po nazwiskach niewygodnych mu ludzi (!), na których pragnął zwrócić uwagę władz.

Pod artykułem podpisał podległego mu pracownika magistratu. Otaczał się ludźmi, którzy nie należeli do partji (!), a którzy maczali ręce w funduszach miejskich.

Do wszystkich powyższych zarzutów przyznał się na sądzie partyjnym (!).

Następnie „Dziennik Ludowy” polemizuje co do zarzutów roztrwonienia pieniędzy przez (późniejszego bandytę) Mazurkiewicza, twierdząc, że to Mazurkiewicza „okradli w pociągu”. Nazwanie Klemensiewicza i Demideckiego obszarnikami nazywa oszczerstwem.

Wobec powyższego stwierdzam kategorycznie:

- 1) Nieprawdą jest, jakoby został wydany z partji.
- 2) Nieprawdą jest, ażeby kiedykolwiek kazał się przez woźnego tytułować „jaśnie panem”.
- 3) Nieprawdą jest, że Rada Miejska protestowała przeciw poświęceniu szkół miejskich.
- 4) Nieprawdą jest, że Łódzka Rada Miejska składała się z większości socjalistycznej.
- 5) Nieprawdą jest — jak twierdzi anonimowy paszkwiłista — jakoby „ślinał publicznie rękaw biskupowi”.
- 6) Nieprawdą jest, jakoby, będąc jeszcze partyjnikiem, na łamach pism burżuazyjnych pisywał przeciw partji.
- 7) Nieprawdą jest, jakoby groził denuncjacją dawnym współtowarzyszom.
- 8) Nieprawdą jest, jakoby napisał prowokatorski artykuł z wymienieniem nazwisk członków partji.
- 9) Nieprawdą jest, że otaczał się ludźmi, nie należącymi do partji, którzy

maczali ręce w funduszach miejskich.

10) Nieprawdą jest, ażeby do tych wszystkich bredni i kłamstw przyznawał się kiedykolwiek na sądzie partyjnym.

Natomiast prawdą jest, że po zawieszeniu mnie na rok w czynnościach organizacyjnych wystąpiłem dobrowolnie z partji.

1) Prawdą jest, że w imieniu prezydium magistratu zaprosiłem ks. biskupa na poświęcenie szkół publicznych.

2) Prawdą jest, że w poprzedniej Radzie Miejskiej na ogólną ilość 75 radnych, socjaliści posiadali 25 mandatów i tylko łącznie z frakcją N. P. R. tworzyli większość rządzącą.

3) Prawdą jest, że do nowo wybudowanego gmachu szkolnego przy ul. Zagajnikowej uczęszczają dzieci katolickie, a nie bezwyznaniowe i z tej racji stojąc na stanowisku demokracji poświęcenie szkoły było wyrazem przekonania i uczuć religijnych wszystkich rodziców posyłających dzieci do szkoły.

4) Prawdą jest, że szanowałem zaw sze ks. biskupa Tymienieckiego za jego niestrudzoną działalność na polu opieki społecznej.

W najcięższych czasach okupacji nie mieckiej, z groszowych ofiar stworzył za kład dla podrzutków i dom sierot wojen-

nych przy ulicy Wiznera; instytucje te u miastowiono następnie przez magistrat. Założył wzorową szkołę dla głuchoniemych, ochronkę, dom sierot przy Szosie Pabjanickiej „Sienkiewiczówkę” i cały szereg instytucji, które przynoszą zaszczyt miastu. Czołobitności w rodzaju „śli nienia rękawa” nie wymagał, jest człowiekiem skromnym i pożytecznym.

5) Prawdą jest, że po nowych wyborach do Rady Miejskiej domagałem się zgodnie z przypadającą nam ilością głosów w Radzie Miejskiej udziału P. P. S. w magistracie, w charakterze twórczej opozycji. Wychodziłem z założenia, że jeżeli w nar.-demokratycznym magistracie w Warszawie zasiada dwóch pepesowców, Szczypiorski i Baryka, a w naszym konserwatywnym krakowskim magistracie wchodzi w skład prezydjum pepesowiec dr. Bobrowski, a nominowanym przez rząd magistracie lwowskim jest wiceprezydent pepesowiec Obirek, to w Łodzi P. P. S. winna posiadać przedstawiciela, który bronić będzie interesów swoich mocodawców.

7- Prawdą jest, że złożyłem w P. P. S. oświadczenie na piśmie, że w razie dokonania na mnie zamachu, jeden z moich znajomych przekaże pismo moje w zamkniętej kopercie prokuratorowi. Niema chyba w Polsce człowieka, któryby się pozwolił bezkarnie zabić.

8) Prawdą jest, że za zgodą i podpisem Ignacego Bazylińskiego umieściłem w „Łodzianinie” w r. 1920 artykuł o fra zesowiczach w partji bez wymieniania nazwisk. Artykuł ten został skwapliwie przedrukowany przez całą prasę partyjną, jak również przez „Dziennik Ludowy w Chicago.

Od 1920 r. niki mi w tej sprawie za: zutów nie czynił. Dopiero po wystąpieniu z partji zrobiono z tej sprawy akt o: skarżenia.

9) Prawdą jest, że wielu partyjników poleconych mi przez organizacje, na stanowiska w magistracie, musiałem oddawać po pewnym czasie w ręce władz prokuratorskich.

10) Prawdą jest, że odpierałem wszystkie zarzuty swoich wrogów na sądzie partyjnym, nie pozostawiłem żadnego zarzutu bez wyjaśnienia, co znalazło swój wyraz w podpisanych przeze mnie zeznaniach.

11) Prawdą jest, że Mazurkiewicz nie dostarczył około tysiąca dolarów, przesłanych przez emigrantów rodzinom w Polsce.

12) Prawdą jest, że p. Demidecki jest właścicielem wielu majątków ziemskich i że p. Klemensiewicz jest właścicielem majątku ziemskiego w Małopolsce.

13) Prawdą jest, że woźny magistrata Urzędowicz, pepesowiec, złożył mi piśmiennie następujące oświadczenie: „Piętnuje niktzemnych oszczerców, którzy w „Dzienniku Ludowym” w Chicago napisali, że b. prezydent Rzewski podczas swego urzędowania kazał nazywać się „jaśnie panem”. Prezydent podczas swego czteroletniego urzędowania traktował mnie jak przyjaciela”.

Oto próbka amerykańskiej „etyki socjalistycznej” i metod kłamstw i oszczerstw, które w walce ze mną nie ustają. Oddaję te metody pod pręgierz uczciwej opinii publicznej, która osądzi po czyjej stronie jest słuszność.

Z poważaniem

Aleksy Rzewski.

Łódź, 12 stycznia 1925 r.

Ważne dla tych, którzy przyjeżdżają przez granicę!

Wiele towarów i pieniędzy wolno wywieźć z kraju.

Podróźni mogą przywozić z zagranicy do Polski bez cła przedmioty używane, przeznaczone do osobistego użytku i wykonywania zawodu, oraz żywność potrzebną w czasie podróży.

Z artykułów, będących w Polsce przedmiotach monopolu państwowego (tytoni, sól, spirytus, sacharina), wogóle zabronionych do przywozu, wolno z sobą przywozić dla własnego użytku, za opłatą należności celnych i monopolowych: 1 kg. tytoniu lub wyrobów tytoniowych, 1 kg. wyrobów spirytusowych i 5 kg. soli. Drobne ilości wyrobów tytoniowych, jak to 50 gr. tytoniu albo 50 sztuk papierosów lub 20 cygar, są wolne od wszelkich opłat.

Złoto i srebro. Wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest zabroniony (Rozp. prez. Rzp. z dnia 27 8 24 r. Dz. U. R. P. nr. 79, poz. 770).

Na mocy rozp. min. skarbu z dn. 17 9 24 r. (Dz. U. R. P. nr. 83, poz. 779) podróżnym dozwolony jest wywóz:

1. Monet srebrnych do równowartości 100 złotych (według równi monetarnej).

2. Przedmiotów osobistego użytku ze złota i srebra w następujących ilościach na osobę: a) jeden zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem lub na bransoletce, b) cztery pierścionki łącznie z obrączkami ślubnymi, c) jedna bransoletka (prócz przy zegarku), d) dwie pary kolczyków, e) jedna broszka, f) jedna torebka damska, g) dwa krzyżyki lub medaliki z łańcuszkiem na szyję, h) medalion z łańcuszkiem na szyję, i) jedna papierośnica, j) dwie sztuki binokli lub okularów, k) jedna lornetka, l) trzy pary spinek do bielizny męskiej, m) dwie szpilki do krawatów, n) jeden kubek, o) wszelkie monogramy, upiększenia, okucia na przedmiotach osobistego użytku, jako to: lasce, tezcze, torebce, oprzełki, przybory toaletowe itp.) wszelkie inne nie wymienione przedmioty osobistego użytku, a wtedy ogólnej wagi (łącznie z wymienionymi) złote do 250 gr. i srebrne do 2,000 gr. jednocześnie.

3. Dozwolony jest powrotny wywóz wwiezionego przez podróżnych do Polski złota i srebra we wszelkiej postaci, na podstawie imiennych zaświadczeń polskich urzędów celnych, które wydają takie zaświadczenia tylko na żądanie i na ilości ponad dozwolone do wywozu. Zaświadczenia te są ważne w ciągu dwóch miesięcy.

4. Złoto i srebro wwiezione z zagranicy dla przeróbki może być wywiezione w ilości równoważnej wwiezionego na podstawie wymienionych wyżej zaświadczeń wwozowych, za zezwoleniem izb skarbowych: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Łucku, Wilnie, Grudziądzu i Katowicach (Śląski urząd wojewódzki).

5. Izby te upoważnione są do wydania pozwoleń na wywóz we wszelkich innych wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach.

Pieniądze (waluty). Na mocy rozp. sk. z dnia 28 3. 1924 r. Dz. U. R. P. nr. 29, poz. 290) obrót walutami zagranicznymi wewnątrz kraju jest wolny. Zabroniony jest wywóz zagranicę walut (zarówno obcych jak też i polskiej) w banknotach, czekach, przekazach, akredytywach, wekslach itp.

Wolno podróżnym wywieźć zagranicę walut do równowartości 1,000 zł. (1000 franków złotych) na osobę. Wwiezione do Polski waluty można wywieźć w przeciągu dwóch miesięcy na podsta wie imiennych zaświadczeń polskich granicznych władz celnych, które na żądanie przyjeżdżających takie zaświadczenia wystawiają. Pozwolenia na wywóz walut w większej ilości wydają: 1) do 5000 zł. Bank polski i jego oddziały, 2) na wyższe kwoty — izby skarbowe w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Łucku, Wilnie, Grudziądzu i Katowicach (śląski urząd wojewódzki).

Papiery wartościowe. Wywóz papierów wartościowych jest zabroniony.

Pozwolenia wydają wymienione wyżej izby skarbowe i urząd wojewódzki.

Nie wolno wywozić również zabytków dzieł sztuki i kultury, jako to: obrazów i minjatur, starych sztychów, pergaminów, ksiąg i rękopisów, zbiorów starych monet i pieczęci, rzeźb, kielichów, monstrancji, puszek krzyżów relikwiarzy, makat, gobelinów, haftów, starożytnych, zbroi, orężów, oraz pochodzących z wykopalisk urn, narzędzi kamiennych, wyrobów metalowych i szklanych, broni itp. (Dz. U. R. P. nr. 16, poz. 36 z 1918 r.). Przedmioty te można wywozić tylko na mocy uzyskanych pozwoleń, które wystawiają oddziały wojewódzkie sztuki i kultury.

Wywóz towarów jest obecnie dozwolony, z wyjątkiem jaj do 1. 12. 1924 r. i oleju skalnego. Niektóre towary opłacają cło wywozowe (obecnie ogłoszone w Dz. Ust. R. P. nr. 83, poz. 796 i nr. 87, poz. 832 z 1924 roku).

Towary luksusowe obecnie: paszety cukierki, konfitury, marmelady, czekolada, kakao z cukrem, powidła, soki, arak, rum, koniak, likiery, wódki, wina sery, wykwintne, ostrygi, raki, homary, sztuczne przetwory słodzące, kosmetyki i pachnidła wolno przywozić tylko za zezwoleniem ministerstwa przemysłu i handlu.

Przepisy o przewozie towarów ulegają zmianie zależnie od zmieniających się stosunków gospodarczych.

Wysokie procenty niszcza kapitał.

Ruina produkcji przemysłowej. — Wielkie ryzyko przy pożyczaniu pieniędzy.

Obecnie w całej Polsce, a w szczególności w Łodzi, wszystko obraca się dookoła kryzysu gospodarczego, który przeżywamy. Przyczyny kryzysu są najrozmaitsze, jednak najwyższy swój wyraz znajduje on w szalejącej u nas drożyznie kredytowej.

Skutki drożyzny pieniądza dla przemysłu i handlu były niejednokrotnie oświetlane. Wskazywano, że w przemyśle włókienniczym okres przeróbki surowca na gotowy towar wynosi co najmniej od 5 do 6 miesięcy, a wskutek wysokiego napięcia stopy procentowej koszty produkcji zwiększają się od 15 do 20 proc. jedynie wskutek płaconych za inwestowany kapitał obrotowy. W innych gałęziach produkcji drożyzna kredytu daje się odczuwać nie mniej dotkliwie, szczególnie w gałęziach, gdzie kapitał inwestycyjny w stosunku do obrotu jest niewielki, a zbyt jest utrudniony wskutek małej pojemności rynku. Wymienić tu na leży górnictwo, hutnictwo, w cementowniach i t. d.

Spróbujmy tezę naszą zilustrować przykładem.

Cementownia nowoczesna której zdolność produkcyjna wynosi 400,000 beczek rocznie kosztowała przed wojną od miliona dwustu do miliona pięciuset dolarów. Jeśli cementownia taka zaciągnęła kredyt 150 tysięcy dolarów, to przed wojną uważane być musiało za minimalne, gdyż zadłużenie to, dług, wynosiłby za ledwie 10 — 12 proc. kapitału inwestycyjnego. Uwzględniając zaś stosunki te rańsze zadłużenie także dla każdej cementowni jest zabójcze. Musi ona płacić około 3 proc. miesięcznie, co wynosi 4 i pół tysiąca dolarów. Jeśli obliczyć, że zdolność konsumcyjna kraju jest minimalna i że wszystkie cementownie mogą najwyżej sprzedać 33 proc. swej produkcji, to cementownia, której dotyczy nasze wywody, może produkować najwyżej 10,000 beczek miesięcznie na potrzeby rynku krajowego, skoro przy naszych warunkach pracy nie może być mowy o eksporcie. Wspomniana cementownia miałaby 45 centów kosztów za odsetki ciągnące na każdej wyprodukowanej beczce. Ponieważ cena beczki cementu wynosi obecnie w handlu około półtora dolara, to same procenty od kapitału pochłaniają 30 proc. sumy osiągniętej.

Przy takich warunkach nie może być mowy o normalnej pracy w przemyśle.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w hutnictwie, gdzie stosunek kapitału inwestycyjnego do dokonywanych obrotów jest jeszcze wyższy, aniżeli w przemyśle cementowym. Jednocześnie należy uwzględnić, iż zbyt hutnictwa jest w porównaniu ze zdolnością produkcyjną sto sunkowo jeszcze bardziej ograniczony, aniżeli w przemyśle cementowym.

Szkody, wyrządzane organizmowi gospodarczemu drożyzną kredytu są obecnie ogólnie znane społeczeństwu polskiemu. Natomiast mniej znanym jest fakt, iż wysoki procent niszczy nie tylko przemysł i handel ale podkopuje również sam kapitał, pobierający wysokie procenty. Zdawałoby się, iż twierdzenie to jest paradoksem. Zwłaszcza laicy są skłonni do przypuszczenia, iż posiadacze wolnej gotówki bogacą się niesłychanie, pobierając wysokie odsetki. To mniemanie jest błędne: kapitalista, który pożyczka swój kapitał na wysoki procent, bogaciłby się niewątpliwie, gdyby lokata pieniądze była pewna tj. gdyby mu je z pewnością zwrócono. Natomiast właśnie,

dzięki pobieraniu wysokich procentów zagrożona jest nie tylko zapłata samych odsetek, ale też i samego kapitału. Pożyczający na wysoki proc. pieniądze w rzadkich wypadkach jest w stanie zarobić tyle, by koszty wysokich procentów pokryć. To też, gdy nadchodzą terminy płatności, musi zaciągać nowe pożyczki na jeszcze wyższe procenty, aby w ten sposób móc pokryć stare długi.

Często też uciekać się musi do sprzedaży towarów, nawet niżej kosztów produkcji.

W ten sposób dochodzi w końcu do zupełnej niewypłacalności. Oznacza to dla wierzyciela nie tylko stratę procentów, ale też kapitału.

Związki przyczynowe są tu oczywiste. Czym wyższy jest procent, tem pewniej wierzyciele swych pieniędzy nie zobaczą cym, twardsze warunki wierzycieli tem niezawodniej rujnują one dłużników, powiększając ogólny chaos gospodarczy i wytwarzając zanik zaufania. Nasze kolektuństwo pociesza się tem, że w całej Europie jest źle. Na Zachodzie każdy wierzyciel wie i pojmuję, iż przez wysokie odsetki bezwzględne traktowanie dłużnika powiększa chaos gospodarczy przez co naraża swój własny kapitał.

Tymczasem u nas ludzie żyją w przekonaniu, iż trzeba wyzyskać konjunkturę zapominając, że właśnie dzięki tej taktyce stwarzają bezwiednie grunt dla własnej ruiny. Zagranicą całe społeczeństwo stara się dla polepszenia sytuacji gospodarczej o ściągnięcie do kraju kapitału zagranicznego. Instytucje lub jednostki, pośredniczące w ściąganiu kapitału zagranicznego do Niemiec, uważają siebie za adwokatów, broniących praw wierzycieli. Tymczasem u nas usiłowania, zmierzające do ściągnięcia kapitału zagranicznego są — za małymi wyjątkami — identyfikowane ze chciwością i pomaganiem kapitałowi zagranicznemu do rujnowania dłużników. Mówi się o zamiarach zagarnięcia ich przedsięwzięciach i snuje się tym podobne przypuszczenia. Fałszywie pojmowana dumą narodowa nakazuje odrzucanie pomocy finansowej zagranicy.

Tymczasem życie jest silniejsze od mrzonek; wykazuje ono, że społeczeństwo musi się nauczyć myśleć kategoriami gospodarczymi i nie obejść się bez kapitałów zagranicznych.

Demagogiczne hasła, schlebające źle pojmowanej dumie narodowej, prowadzą jedynie ku ruinie.

Nemo.

Zawiadomienia wekslowe muszą być wysyłane

Tak zdecydował Sąd Okręgowy w Łodzi. — Koszty inkasa rejentalnego obciąża wierzyciela. — Dłużnik wekslowy płaci tylko za protest.

Przed kilku dniami podnieśliśmy sprawę płatności wekslowych, która wywołała tyle narzekań ze strony wystawców. Zgodnie z projektem „Republiki“ związek banków postanowił iż wszystkie banki łódzkie w dalszym ciągu nadsyłać będą zawiadomienia.

Upředzono więc decyzję oficjalną, gdyż, jak okazuje się, sąd okręgowy stoi na identycznym stanowisku. Opinia sądu okręgowego w Łodzi idzie nawet dalej. Jak wynika z niżej zamieszczonego tekstu decyzji, płatnik wekslowy nie jest obowiązywany do ponoszenia kosztów z wiązanych z inkasem. Jeśli zatem posiadacz weksła przedstawia go do zapłaty za pośrednictwem rejenta, to koszty inkasa spadają wyłącznie na niego. Posiadacz weksła, postępujący inaczej narażony jest na poważne koszty oraz ewentualny z góry przegrany proces sądowy.

Jeśli inkaso odbywać się będzie wedle wskazówek, udzielonych przez sąd okręgowy, to ustana przyczyną do narzekań i utyskiwań. W pełni natomiast wystąpią zalety naszej ustawy wekslowej, opracowanej wedle klasycznych wzorów międzynarodowego prawodawstwa wekslowego.

**

Decyzja sądu okręgowego brzmi:

1) Zarówno zasady nowej ustawy wekslowej, jak i względy na celowość i sprawność obiegu wekslowego, przemawiają za bezwzględnym utrzymaniem utrwalonego zwyczaju zawiadamiania przez wierzyciela wekslowego dłużnika o posiadaniu jego weksłu, albowiem czynność ta w większości wypadków spowoduje dobrowolne zapłacenie weksła bezpośrednio do rąk posiadacza, skutkiem czego uniknie się ingerencji notariusza.

2) Wszelkie koszty przedstawienia weksła do zapłaty i przyjęcia teje ponosi posiadacz weksła, wystawcę zaś obowiązują jedynie ewentualne koszty protestu.

3) Notariusz lub jego pomocnik, specjalnie przez Prezesa Sądu Okręgowego upoważniony do dokonywania czynności zachowawczych, winien dłużnikowi w miejscu płatności weksła okazać oryginał tego i ewentualnie przyjąć zapłatę całkowitą lub częściową, przyczem pomocnik notariusza winien na żądanie dłużnika okazać upoważnienie do dokonywania czynności.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
Franki franc. 27,90

CZEKI.

Holandja 210,12 i pół
Londyn 24,88
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż jak gotówka.
Praga 15,62 i pół
Szwajcaria 100,20
Wiedeń 7,31

AKCJE.

Bank dyskontowy 6 — 6,20 — 6,10
Bank handlowy 4,90 — 5,50
Bank dla handlu i przem. 1 — 1,10
Bank przemysłowy Lwów 0,36
Bank zachodni 1,50 — 1,45
Bank zarobkowy 6,50
Sole potasowe 3,40 — 3,50
Puls 0,40
Siła i światło 0,38
Chodorów 4,10
Czersk 0,49
Częstocice 1,70 — 1,73

Michałów 0,39
Cukier 2,80 — 2,85
Firley 0,29 — 0,30
Węgiel 2,45 — 2,35 — 2,30
Nobel 1,50
Cegielski 0,54
Lilpop 0,56 — 0,55
Modrzejów 3,90 — 3,75
Norblin 0,68
Ostrowieckie 6 — 5,75 — 5,85
Parowoz 0,32 — 0,33 — 0,32
Rohn i Zieliński 0,40
Rudzki 1,05 — 1,03
Starachowice 1,68 — 1,63 — 1,65
Ursus 1,10
Żyrardów 9,90 — 9,70 — 9,78
Klucze 0,39
Norblin 1,05 — 1,03

GIEŁDA LONDYSKA.

Nowy Jork 4,77,62
Francja 89,40
Belgia 95,67 i pół
Włochy 114,40
Szwajcaria 24,76
Hiszpania 33,76
Portugalia 2,40
Holandia 11,81 i trzy ósminki
Danja 26,87 i pół
Norwegia 31,28 i pół
Szwecja 17,72 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 stycznia.

Londyn 89,33
Nowy Jork 18,705
Belgia 93,47
Hiszpania 264,75
Włochy 78,15
Szwajcaria 361,50
Norwegia 286
Szwecja 504
Praga 56,20
Rumunia 9,70
Wiedeń 26,25
Holandia 756,50

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 13 stycznia.

Notowania złotego zagranicą, w przeliczeniach na Warszawę.
Gdańsk 101,12—101,63
Berlin 80,55—80,95
Zurych 99,50
Paryż 358
Londyn 24,83
Nowy Jork 19,26
Bukareszt 37,40
Czerniowce 37,50
Ryga 102.

Wiadomości gospodarcze.

Wielki kongres przemysłowy odbędzie się w Warszawie w połowie stycznia.

W dniach 16, 17 i 18 stycznia odbędzie się w centralnym związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów wielka konferencja gospodarcza przy współudziale premiera Grabskiego.

Przedstawiciele poszczególnych związków przemysłowych przedstawiają swe postulaty, popierając je wyczerpującymi cyframi.

PRZEDZA BAWELNIANA.

Ogólna cisza na rynku włókienniczym pociągnęła za sobą również kryzys w handlu przedzą bawełnianą.

Tranzakcje są bardzo minimalne
Za I/24 płacono 1,05 dolara
Za I/32 płacono 1,12 dolara
Za II/32 płacono 1,20 dolara.

TOWARY TOW. AKC. SCHEIBLER I GROHMAN.

Popyt na towary tow. akc. Scheibler i Grohman jest bardzo słaby. Dokonywane są nieliczne tranzakcje. Warunki pokrycia są następujące: 50 proc. gotówki reszta pokrycie wekslowe na 30 dni.

Brak jest niektórych gatunków towarów, jak: oxford, bułgarski i t. p.

BILANS HANDLOWY POLSKI.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Ujemny nasz bilans handlowy w I-iej połowie r. ub. poprawia się znacznie dzięki wzrastającemu od sierpnia r. ub. wywozowi. Według ostatnich danych statystycznych wywóz w sierpniu stanowił wartość 63,4 milion. zł., we wrześniu 93,7 milion. zł., w październiku 109,1 milion. zł. i w listopadzie według danych tymczasowych, które się niewątpliwie zwiększą — 123 milion. zł.



Zdjęcia sportowe z meczu słynnego klubu „Vivo Athletic Club“ (Budapeszt) z drużyną międzynarodową włoską „F. C.“. Klub „Vivo“ był ubiegłego lata w Łodzi.

Angielskie Kakao---Herbata --- Kawa



„SIBUNION”

Do nabycia wszędzie.



Przedstawiciel na Łódź: A. Lilienfeld, Traugutta 5.

Ofiary kwasu moczowego



Podagra
Reumatyzm
Pisiek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy



Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i picu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolkami nerkowymi. Z chwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lanceaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A. Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 14 tel. 73-59 i 55-55

POLECAMY ZNANEJ DOBROCI

KONIAKI (WINIAKI)

V. O. S. P.
Jubileuszowy
Reserve Special i in.

WODKI WYTRAWNE

Aviatik Whiski
Wypalanka Myśliwska
Starogardka

Stołowa
Pomorzanka
Zubrówka

LIKIERY, RUMY i ARAKI

Banan
Ananas
Staropolski
Cherry Brandy

Wiśniówka
Jarzębinka
Pomarańczówka

WINKELHAUSEN

Skład fabryczny WARSZAWA, Moniuszki 8, tel. 78-43.

Jeneralne Przedstawicielstwo na Kongresówkę i Małopolskę:
D. H.P. H. PODKOMORSKI i S-ka, Warszawa, Nowy Świat № 2 telefony: 176-32 i 74-95.

3 Pocztovek 2zł. W pierwszorzędnym Atelier Fotograficznym „A. PIOTROWSKI” w Łodzi, Plac Wolności No 6. 1 Foto-Portret 10zł. duży z natury cała figura 40x50 cm.

Niniejszym komunikuje Sz. Publiczności iż zdjęcia wykonywam stosując się wzorów zagranicznych. Pawilony do zdjęć ogrzewane. Niepogoda nie wpływa na dokładność zdjęć. Zakład czynny codziennie od rana do wieczora.

UWAGA: Agentów portretowych firma nie wysyła.

Z poważaniem kierownik: Z. BUCHCAR.

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne AP KOWALSKI Warszawa poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny „KOWALSKINA”

Dla dzieci do lat 14 czynne są z dniem 1 grudnia 24 r. KOMPLETY RYSUNKOWE pod kierunkiem Tadeusza Kleczyńskiego

Tanio do sprzedania modny Kredens, stół, pięć krzeseł i fotel skórą kryte. Nawrot 20, m. 6, III piętro.

Już należy!! stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie FRIGORIN „MOTOR”

Slusarz mechanik do robót maszynowych (warsztaty tkackie) poszukiwany.

Restauracja „GASTRONOM” przy hotelu „MANTEUFFEL” Zachodnia 45. BIAŁA SALA DANCING

Skład konsygnacyjny G. Gersztajn choroby oczu TRAUTGUTTA

POSZUKUJEMY dla Poznania i Pomorza ZASTĘPSTWA ze składem konsygnacyjnym wyrobów BAWELNIANYCH.

KLINIKA 10 OGRODOWA 10 Polozniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna

Elegancka pracownia ubiorów dzieciennych GROSOPFOWEJ

SZKOŁA TAŃCA W. LIPIŃSKIEGO—Ewangelicka 17. 3 p.

Na stanowisko kierownika Instytucji społeczno-zawod. w Łodzi

UWAGA. Pewny zarobek nawet bez kapitału

Poszukuję pokoju na parterze i pożądana szopa na skład w pobliżu Piotrkowskiej.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek 44.

PROGRAM No 2. Od 12-go do 18-go stycznia 1925 r. DLA DOROSŁYCH:

Na falach wód Wolna przeróbka znakomitej noweli ALFONSA DAUDET p. t. „LA BELLE NIVERNAISSE”

Czarne Sylwetki Podróż po krajach wlecznej zieloności i słońca, 6 aktów z życia dzikich ludów dżungli.

Biogostawieństwo wiedzy (Komedja) 2 akty wychowania Szympana JOE.

DANTE. LOKAL 3 pokojowy z kuchnią wszystkimi wygodami na parterze w śródmieściu

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed pokoju umeblowanego z 2-3 pokojami... KAZJA Stenograf... Posady... Nauka i wychow... Zagubione dokumenty... Rozmalt.

Ważny komunikat... Władzom... Mechanik... Pogoty... Nauka i wychow... Zagubione dokumenty... Rozmalt.